

NASZYMI ZDANIAMI

Dyplomaci spod ciemnej gwiazdy

NOTA rządu węgierskiego do rządu Jugosławii w sprawie dyplomacji z nominacji, a mordców i szpiegów z profesji jest naturalnym następstwem faktów, jakie zostały ujawnione na procesie Rajka w Budapeszcie. Przypomnijmy je w skrócie:

■ czelowe osobistości z rządu Titę brały udział w organizacji spisku przeciwko Węgierskiej Republice Ludowej, w celu przywrócenia faszyzmu;

■ trzon obecnego kierownictwa Jugosławii pozostawał od dawna na służbie gestapo i wywiadu rządów imperialistycznych;

■ korzystano z usług „dyplomatów” tytułowych w Budapeszcie w celu zrealizowania okrutnego programu mordów, prowokacji, sabotaży i szpiegowstwa;

■ centralą spisku była misja rządu jugosłowiańskiego w Budapeszcie.

W tych warunkach naturalne jest, że rząd węgierski musiał zrezygnować z goszczenia takich dyptomatów i wydał ich dziesięciu przedstawicieli Titę, co do których charakteru nie można było mieć żadnych wątpliwości.

Nota węgierska zwraca uwagę na ostatnią notę tytułowego rządu, która cechuje szowinistyczną pychę, pogardliwe lekceważenie narodu węgierskiego i pospolita mania wielkości. Szowinizm i nacjonalizm to stare, wypróbowane narzędzie, którym posługuje się imperializm dla zamaskowania swych celów. Nacjonalizm, jak to stwierdzono wielokrotnie, to nie innego, jak przedłużone ramie kosmopolityzmu, głoszonego przez anglosaskich imperialistów.

Proces Rajka ujawnił, jak nacjonalistyczna agenci imperializmu usiłowały wyzyskać odchylenie nacjonalistyczne w Polsce, dla utworzenia agencji amerykańskiego imperializmu. Śmiało, zdecydowanie przezwyciężenie nacjonalistycznego odchylenia pokrzyżowało plany tytułowej bandy.

Odkopano falachron i mur obronny nad Gopłem

(Początek na str. 1-cj)

ta stanowi podgródzie. W następnym etapie przystąpi się do prac przekopowych we właściwym grodzie, znajdującym się nieco wyżej.

W drugim, mniejszym wykopie poza nieznaczna liczbą ceramiki wczesnohistorycznej na głębokości około 2,5 m natrafiono na konstrukcję drewnianą, stanowiącą umocnienia Wzgórza Zamkowego — falochronu, którym okolonę było wzgórze przed falami Gopla. O tym, że Mysię Wierza była ongi otoczona wodą i stała na wyspie, świadczą najlepiej układ glebowy, wykazujący nasyp i wiele gruzu ceglatego.

W następnym wykopie próbnym u podnóża zamkowego na głębokości około 1 metra pod powierzchnią nasypu natrafiono ponadto na potężne glazy kamienna oraz odłożone wystające z glebi resztki muru obronnego z XIV wieku. Jest to konstrukcja potężnego systemu fortyfikacyjnego.

Rzeczą charakterystyczną jest fakt, że wśród wykopalisk brak jest śladów oreza, broni, a przeważają przybory do pracy na roli, naczyń do przechowywania płonów itp. Świadczy to o pokojowym charakterze naszych przodków.

Dalsze badania archeologiczne na terenie Kruszewicy obejmą swym zasięgiem całe miasto. Wielkie zainteresowanie naukowców budzi również teren przy kościele kolegiackim dawniej katedry biskupów kujawskich. Tereny te kryją prawdopodobnie cenne materiały archeologiczne.

Gdy miliony robotników strajkują PAN MINISTER ŚPIEWA na kiermaszu fabrykantów w Brockton

Nowy Jork, w końcu września.

O D kilku tygodni w szeregu kluczowych przemysłach amerykańskich toczy się rokowania między związkami zawodowymi a przedstawicielami pracodawców w sprawie podwyżki płac robotniczych. Toteż kiedy ogłoszono, że minister pracy USA, Maurycy Tobin, przemawiać będzie na kiermaszu urządzonym przez fabrykantów miasta Brockton w stanie Massachusetts, w całych Stanach Zjednoczonych z niecierpliwością oczekiwano jakie stanowisko zajmie w tej sprawie oficjalny rzecznik rządu.

W dniu, kiedy minister Tobin miał przemawiać, do Brockton zjechał dziennikarz z kilkudziesięciu gazet amerykańskich. Przygotowali noty stenograficzne, zastrzygli ołówki i... nie mieli okazji, aby ich użyć. Bowiem pan Tobin zamiast wygłosić oczekiwane przemówienie, wszedł na trybunę, oświadczył, że nie dzieje się nic takiego o czym warto by mówić i „aby nie rozczarować zgromadzonej publiczności” ciepłym barytonem odśpiewał kilka popularnych piosenek.

TEN występ ministra pracy USA został należycie oceniony przez amerykańskich przemysłowców. W kilka dni później przedstawiciele ich kategorycznie odmówili zgody na podpisanie nowych umów zbiorowych, przyznających robotnikom podwyżkę zarobków.

W obecnej chwili po odrzuceniu przez amerykańskich przemysłowców żądań robotniczych, Stany

Sytuacja gospodarcza w USA pogarsza się z dnia na dzień

Napisał V. Thomas

Zjednoczone znajdują się w przededniu wielkiej fali strajków, która obejmie przemysły: samochodowy, stalowy, transportowy oraz inne dziedziny gospodarki narodowej. Już teraz strajkuje ponad pół miliona górników w kopalniach węgla, strajkują kolejarzy na linii Missouri — Pacyfik, strajkują robotnicy w zakładach lotniczych „Bell’a”. W blisko 100 fabrykach zatrudniających mniej niż 2.000 robotników, produkcja została całkowicie przerwana na skutek strajków.

Przyczyna dla której robotnicy domagają się podpisania nowych umów zbiorowych tkwi w olbrzymim wzroście kosztów utrzymania, jaki nastąpił w ciągu ostatnich trzech lat. Zgodnie z danymi Amerykańskiej Federacji Pracy, a zdaniem robotników cyfry te są niższe niż w rzeczywistości, ceny artykułów podstawowych wzrosły w tym czasie o 54%, ceny odzieży — o 38%, ceny drzewa opałowego i węgla — o 23% oraz opłaty za komorne — o 20%. Zarobki robotników natomiast wzrosły tylko o 14%.

WIEKSZOŚĆ rodzin amerykańskich nie może związać końca z końcem, na skutek istniejącej dysproporcji pomiędzy poziomem płac i cen. Według oficjalnych obliczeń t. zw. Komitetu Hellera minimum życiowe 4-osobowej rodziny robotniczej ustalone zostało na 19 dolarów tygodniowo. Tymczasem, jak stwierdził sam minister pracy USA, Tobin, przeciętny zarobek robotnika przemysłowego wynosi zaledwie 53 dolary tygodniowo, czyli nie dochodzi nawet do wysokości 2/3 ustalonego minimum.

Sytuację mas pracujących pogarsza znacznie fakt, że z każdym dniem wzrasta ilość bezrobotnych. Rządowe Biuro Statystyczne podało, że ilość całkowicie bezrobotnych na 4 miliony osób, ale statystycy z kół związkowych obliczają liczbę całkowicie bezrobotnych na 6 milionów osób. Częściowo zatrudnionych, tj. mniej niż pięć dni w

tygodniu, jest ponad 11 milionów osób.

Wymowa tych cyfr jest wyraźna. Wskazuje ona, że gospodarka Stanów Zjednoczonych, która już wkraczała w początkową fazę kryzysu coraz szybciej zdążyła ku całkowitemu załamaniu się.

Pisarz katolicki Wojciech Kętrzyński: Miejsce katolików jest po stronie pokoju i postępu

CZUJĄC własną nicość moralną, świadomi niskości swych pobudek działania, koła młodziarodowego kapitalizmu pragną osiągnąć się autorytetem i powagą moralną sprawy katolickiej. Sprawa katolicka była zawsze sprawą pokoju, a nie wojny, sprawą sprawiedliwości, a nie krzywdy. Rola kościoła katolickiego, winna być rolą niosącego miłość wszystkim, a nie nienawiść — mówił znany działacz katolicki, Wojciech Kętrzyński na Krajowej Radzie Komitetów Obronców Pokoju, stwierdzając, że sprawa katolicka zostaje nieraz, wbrew swej najoczywistszej misji, włączana do sprawy podległości wojennych, że część katolickiej opinii publicznej ulega podszeptom propagandy wojennej — stwierdził dalej mówca.

Świat katolicki stoi w obliczu groźby wypaczenia jego misji, groźby, że stanie się nieświadomym narzędziem obcej, podłej, niechrześcijańskiej sprawy.

W. Kętrzyński oświadczył, iż obowiązkiem katolików patriotów jest „prowadzenie walki na katolickim odcinku przeciw wszelkim próbom użycia autorytetu katolickiego dla wewnętrznej wzmacniania światowego obozu kapitalistycznego wysiłku.

Red. Kętrzyński zakończył swoje przemówienie słowami: „Nasze miejsce jako katolików jest po stronie postępu i sprawiedliwości społecznej”.

Kultura fizyczna wiąże się z walką o budowę socjalizmu stwierdza L. Motyka

W ZWIĄZKU z uchwałą Biura Politycznego KC PZPR, w sprawie wychowania fizycznego, i sportu dyrektor GUKF pos. Lucjan Motyka pisze w „Trybunie Ludu”:

Uchwała Biura Politycznego jest wyrazem szczerzej troski kierownictwa Partii o rozwój i wychowanie człowieka. Będzie ona niewątpliwie momentem przełomu w rozwoju kultury fizycznej w Polsce. Uchwała pobudzi działaczy sportowych do ofiarniejszej i bardziej ideaowej pracy, staje się ona drogowskazem jak zwiadczać dziedziny kultury fizycznej z ogólną walką o budowę ustroju socjalistycznego.

24 godziny na ŚWIECIE

★ Komisja Polityczna Ogólnego Zgromadzenia ONZ rozpoczęła obrady nad sprawą grecką. Delegat Polski, dr. Suchy wezwał Komisję do wezwania reżimu ateńskiego do położenia kresu terroru politycznemu i represjom stosowanym wobec patriotów greckich.

★ Komisja Ogólna Zgromadzenia Ogólnego ONZ zebrała się w związku z prowokacyjną skargą delegata kuomintangowskich Chin, na Związek Radziecki. Skarga dotyczy rzekomego pogwałcenia traktatu radziecko-chińskiego.

★ Na granicy włosko-jugosłowiańskiej strażnicy tytułowy wymordowali w bestialski sposób 50 przeciwników Tito usiłujących przedostać się na terytorium włoskie. Według dziennika „Tempo”, z grupy uchodźców zaledwie 2 ludzi udało się zbiec do Włoch.

★ Dewaluacja marki zachodniemieckiej w myśl decyzji trzech Wysokich Komisarzy alianckich wchodzi w życie z mocą wsteczną, tj. od dn. 19 września br.

Przełom na wyższych uczelniach zapowiada minister Skrzeszewski

NASZE wyższe uczelnie są terenem głębokich przeobrażeń ideologicznych. Uczni nasi coraz głębiej rozumieją sens światowej walki o pokój i nieugiętej postawy Polski we wspólnym froncie zwolenników pokoju i włączają się do tej walki, prowadzonej w imię postępu i demokracji oraz niezależności i niepodległości naszego państwa — oświadczył min. S. Skrzyszewski przedstawicielowi PAP z okazji rozpoczęcia roku akademickiego.

Uczni nasi — mówił dalej minister Skrzyszewski — w coraz szerszym zakresie doceniają pokój i demokrację politykę ZSRR oraz wielkie korzyści płynące dla Polski z sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Doceniają oni olbrzymie osiągnięcia ZSRR we wszystkich dziedzinach, a w szczególności w nauce.

WYELIMINOWALIŚMY z naszych wyższych uczelni elementy wrogie i reakcyjne z głównych pozycji — mówił minister Skrzyszewski. — Wyciągamy rękę do wszystkich, którzy pragną rzetelnie pracować dla dobra Państwa Ludowego. Popieramy postępowych uczonych i otaczamy opieką ich prace. Elementy reakcyjne i wrogie nie mogą liczyć na pobłażliwość i tolerancję.

Walka klasowa toczy się w naszym kraju rozgrywa się również na terenie wyższych uczelni. W walce tej zwycięstwo odniosą siły postępu i socjalizmu.

Niewątpliwie w bieżącym roku akademickim istnieją warunki dla przygotowania przełomu na wyższych uczelniach. Na taką ocenę pozwalają przeobrażenia ideologiczne wśród profesorów, skład klasowy młodzieży przyjętej w tym roku i w latach poprzednich na studia wyższe, fakt, że w poważnej części jest to młodzież zorganizowana w ZMP, nowe ukształtowanie programów oraz stale powiększająca się baza materialna.

30-lecie pracy pedagogicznej

SZAMOTULY.

W dniu 1 października br. nauczycielka p. Zofia Janik, znana i ogólnie ceniona przez obywatelstwo i grono nauczycielskie, kocha na przez młodzież szkolną, obchodzić będzie swój 30-letni jubileusz nieprzerwanej pracy pedagogicznej w szkole im. Marii Konopnickiej. (bi)

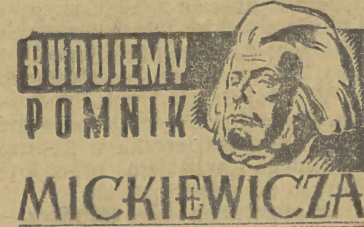
Ks. Kormański skazany na 3 lata za defraudację w domu starców

W ZABRSKIM klasztorze OO. Kamilianów, mieści się dom starców, korzystający ze specjalnych subwencji społecznych.

W zakładzie ujawniono nadużycia i w związku z tym władze zakonne usunęły przeora, ks. Antoniego Kormańskiego.

W mieszkaniu jego brata pod Krasnymstawem znaleziono istny magazyn kradzionych rzeczy, a inni członkowie rodziny opływali we wszystko z darów przeora.

Ponieważ działo się to kosztem bezradnych i najbiedniejszych, przeora pociągnięto do odpowiedzialności i sąd skazał go na 3 lata więzienia.



CODZIENNA NOWELKA

Z „Bajek Włoskich”

M. Gorki

Z IPÓL do miasta wkracza w aksamitnych szatach — noc. Miasto wita ją złocistymi światłami. Dwie kobiety i młodzieniec idą też, jakby na jej spotkanie, w pole. Za nimi miękko opada gwar znużonego całodzienną pracą życia.

Cicho suną trzy pary nóg po ciemnych płytach pastrej drogi. Drogi wybrukowanej przez różnoplemiennych niewolników Rzymu...

W ciepłej ciszy łagodnie, a przekonująco brzmi głos kobiety:

— Nie bądź tak ostry z ludźmi...

— Czyżbyś, mamo, zauważyła to we mnie? — pyta po ważne młodzieniec.

— Dyskutujesz za gorąco i żarliwie...

— Gorąco kocham moją prawdę!

Po lewej stronie kroczy dziewczyna, kłapiąc drewniakami po kamieniach. Głową zarzuca do góry, jak ślepiec; tam żarzy się gwiazda Północy, a poniżej czerwona wa smuga zorzy — dwie to,

pole wtargnęły w tę czerwień, jak niezapalone pochodnie.

— Socjalistów często wsadzają do więzienia! — z westchnieniem rzuciła matka.

— Przestana! przecież to na daremne — spokojnie odpowiada syn.

— Tak, ale póki...

— Nie ma i nie będzie takiej mocy, która potrafiłaby zabić serce świata.

— To słowa dobre dla pieśni, synku!

— Miliony głosów śpiewa tę pieśń i coraz uważniej słucha jej samo życie. Przypomnij-no sobie: czyż dawniej słuchałaś nas, mamo, i Paolo, tak cierpliwie i przychylnie jak teraz?

— Tak! Ale widzisz, strajk zmusił cię do opuszczenia rodzinnego miasta...

— Ono jest za małe dla nas obydwu, niech więc zostaniesz Paolo! A strajk wygraliśmy!

— Wygraliśmy! — odezwała się dziewczyna — ty i Paolo!

Niedokończony, cichuteń-

ko się śmieje, potem przez chwilę wszyscy idą milcząc.

Naprzeciw nich wylania się ciemny pagórek, ruiny jakiegoś gmachu, nad którym łachnący eukaliptus rozpostarł swe cienkie gałązki. Kiedy wszyscy troje zwrócili się z drzewem gałęzie jego jakby za drżały.

— Otóż i Paolo — mówi dziewczyna.

Czarna, wysoka postać oderwała się od ruin i stoi pośród drogi.

— Sercem zobaczyłaś? — uśmiechając się zapytał młody.

Na przedzie rozlega się, jak echo:

— Idziesz?

— Tak! Nie odprowadzajcie mnie. Nie trzeba. Wszystkiego mam 5—6 godzin do Rzymu. Idę umyślnie piechotą, by móc wszystko rozwiązać.

Stanął. Wysoki zdjął kapełusz i mówi urwanym głosem:

— O matkę i siostrę możesz być spokojny. Wszystko będzie dobrze.

— Wiem. Dowiedzenia, mamo. Ona ika, pojekuje cichutko, potem rozlegają się trzy pocałunki i męzny głos.

— Idź do domu. Odpocznij spokojnie. Nadmierowałeś się dość przez te burzliwe dni. Idź, wszystko będzie dobrze. Paolo będzie ci takim samym synem, jak ja!

— No, siostrzyczko...

Znowu pocałunek i ciche szuranie nóg po kamieniach.

W subtelnej ciszy nocy, jak w lustrze, odbija się każdy krok.

Cztery postacie osłonięte mrokiem zlały się w jedną i długo nie mogą się rozłączyć. Milcząc oderwały się od siebie: trzy płyną ku światłom miasta, a jedna szybko idzie naprzód na zachód, gdzie zgaśnięta już zorza wieczorna i gdzie na niebiosach rozbiły się wiele olśniewających gwiazd.

— Zegnaj! — cicho i smutnie rozlega się po nocy.

Zdaleka odezwał się rzeźbi glos:

— Zegnaj! Nie martw się, zobaczymy się wkrótce!

Sucho stukają drewniaki dziewczyny, ochryplym głosem rozlegają się słowa pociechy:

— On nie zginie, donno Filomeno! Możecie w to wierzyć, jak w zmiłowanie Madonna. Ma zdrowy rozum i mocne serce. On sam potrafi kochać i z łatwością zmusza innych by go pokochali. A miłość dla ludzi to właśnie te skrzydła, na których można wznieść się ponad wszystko.

Miasto coraz obficiej rozświetla swe skromne, blade światła, a słowa wysokiego młodzieńca też skrzę się — nierzeczywiście.

„Gdy człowiek nosi w sercu swym słowo, które jednocy świat, wszędzie znajdzie on ludzi zdolnych go ocenić... wszę dzie...”

Do muru miejskiego jakby przylgnęła i osiadła na ziemi niziutka biała karczemka. Niby nawołując patrzy czworokątnym oknem swych osłoniętych drzwi. Obok przy trzech stolikach hałasują jakieś niewyraźne postacie, jeżdżą struny gitary i nerwowo drży metaliczny głos mandoliny.

Kiedy owych troje zbliżyło się ku drzwiom, uciła muzyka, zamilkły głosy, a kilka po staci podniosło się.

— Dobry wieczór, towarzysze! powiedział wysoki.

I z dziesięć głosów odpowiedzia radośnie i przyjaźnie.

— Dobry wieczór, towarzysze! — Czy to do nas? Może szklaneczkę wina?

— Nie, dziękuję...

— I ciebie bardzo kochają nasi — powiada matka.

— Nasi, donno Filomeno?

— Ech, nie śmieję się! Przecież i mnie nie jest obcy ten lud!... Was zaś, wszyscy kochają i ciebie i jego...

Wysoki bierze dziewczę pod rękę i powiada:

— Wszyscy...I jeszcze jedna! Tak?

— Tak, cicho mówi dziewczyna — oczywiście...

A matka z uśmiechem:

— Słuchając was patrzysz i wierzysz; tak, wasze życie będzie lepsze niż nasze.

I wszyscy troje znikają w ulicę tak wąską i postrzępioną jak rękaw starego znozonego ubrania

Thum. D. Bogusławska

Sprawa bardzo aktualna

Jak oblicza się premie za wynalazki robotnicze

**Za przysporzenie państwu
1.000.000 zł oszczędności
wynalazca otrzymuje
od 19 do 190 tysięcy zł**

Z wszystkich stron Polski napływają meldunki o coraz to nowych wynalazkach dokonywanych przez robotników zatrudnionych w różnych zakładach przemysłowych. Informacje o tych osiągnięciach notowane w gazetach mówią zwykle o sumie o oszczędności jaką da zastosowanie wynalazku czy pomysłu i o wysokości przyznanej premii.

W jaki sposób oblicza się premię?

O ile mamy do czynienia z drobnym tylko usprawnieniem produkcji, dającym dzięki tego zastosowaniu zysk do 10 tys. zł. w stosunku rocznym, to wynalazca otrzymuje nagrodę w tej samej wysokości. Jest to forma premii, stanowiącej zachętę do twórczej pracy przy warsztacie pracy.

Gdy oszczędność przekracza tę sumę postępowanie przy ustalaniu premii ma inny tok, uwzględniający równocześnie interes wynalazcy i przedsiębiorstwa.

K. I. Gałczyński

Mały Apollo

RANKIEM, na ulicy Młynowej,
gdy się jeszcze przytulamy
do siebie,
żona, podnosząc znad poduszki
głowę:
— Popatrz! mówi: —
Niebieski Chłopczyk na niebie.

W południe, gdy kot w czarne
grochy
na obiad idzie po murze,
moja żona, piorąc pończochy,
wola: — Patrz!
Srebrny Chłopczyk na chmurze.

A wieczorem znowu jak z rana,
gdy się sosny uciśza w ogrodzie,
szepce dziewczyna kochana:
— Popatrz! Złocisty Chłopczyk
na zachodzie!

Zza kulis teatru

PANSTWOWY Teatr im. Żeromskiego w Kielcach (objeżdżający miasta wojewódzkie) wystawi w ramach Festiwalu Sztuk Radzieckich „Burzę” Ostrowskiego w tłumaczeniu J. Jędrzejewicza, w reżyserii dyr. Morycińskiego oraz „W pewnym mieście” Sofromowa. W dalszym ciągu wystawione będą sztuki: „Chory z urojenia” Moliere w reż. M. Mieczysławskiego, „Intryga i Miłość” Schillera, „Turandot” w tłumaczeniu i opracowaniu Morycińskiego, „Zapora” Dybowskiego oraz „Zabusia” Zapolskiej z Ireną Górską.

PANSTWOWE Teatry „Wybrzeże” pod dyr. Kwaskowskiego zainaugurują sezon „Zemstą” Fredry w reżyserii Cz. Strzeleckiego, po czym wystawione zostaną: „Polskie Złotnictwo” Szekspira, „Okno w lesie” Rachmanowa, „Wesele Figara” Beaumarchais, „Odwet” Kruczkowskiego. W ramach Festiwalu sztuk radzieckich grane będą: „Ożenek” Gogola oraz „Młoda Gwardia” Fadiejewa. Dyrekcja teatru pozyskała wybitnych artystów-malarzy dekoratorów: Feliksa Krassowskiego oraz R. Bulecia.

WIOSNA w Norwegii sztuka Anatola Sterna wg. powieści Stuarta Enstrand, która nie dawno przekroczyła pół setki przedstawień w „Teatrze Kameralnym” w Warszawie — stała się jedną z najbardziej popularnych sztuk w kraju. W ciągu najbliższych miesięcy będzie ona grana w Teatrach Państwowych w Łodzi, Kielcach, Radomiu, Częstochowie, Lublinie, Toruniu i Rzeszowie.

PANSTWOWY Teatr Polski w Szczecinie pod dyr. Z. Sawana przygotowuje na inaugurację sezonu „Bajkę” Swietłowa w reż. Z. Sawana. Premiera odbędzie się w ramach Festiwalu sztuk radzieckich z udziałem Lidii Wysockiej i Z. Sawana. Ze względu na zupełnie nową inscenizację „Bajki” sztuka ta wymaga ogromnego nakładu pracy i kosztów. Dużo zainteresowanie wywołała zapowiedź na tymże teatrze prapremiera hiszpańskiej komedii muzycznej Tirso de Molina w przeróbce Juliana Tuwima z muzyką Marka Andrzejewskiego p. t. „Zielony Gil”. Inszenizacja i reżyseria — Z. Sawana. W roli tytułowej — Lidia Wysocka.

sku rocznego, który da zastosowanie wynalazku.

Najwyższą stawkę otrzyma zawsze zwykły robotnik, — jedną trzecią lub połowę tej sumy majster i kierownik działu i najniższą dyrektor fabryki.

Premia za inicjatywę

DŁACZEGO wprowadzono różnicę w premii w zależności od tego kto jest autorem usprawnienia?

Na pytanie odpowiadamy pytaniem. Czy jest rzeczą słuszną, żeby człowiek, który dokonał ulepszeń dzięki posiadanej wyższemu studium i który z tego tytułu otrzymuje specjalnie wysokie uposażenie, uzyskiwał za pomysł tyle ile człowiek, który do tego samego celu doszedł jako samouk?

I jeszcze ważniejsze zagadnienie. Do majstra lub kogoś z kierownictwa już z tytułu piastowanego stanowiska należy dbałość o usprawnienia na powierzonym odcinku zakładu wytwórczego. Inaczej sprawa wygląda, gdy robotnik niezależnie od wykonywanej pracy, myśli o usprawnieniach wybiegających poza warsztat przy którym stoi. I za tę właśnie po-

stawę wykazywania inicjatywy dla dobra społecznej wartości, jaką jest zakład pracy, — w Polsce ludowej pomysły premiują się najwyższą stawką.

Przy premiach za pomysły mowa oczywiście tylko o pomysłach racjonalizatorskich. Pomysły te po wypiciu premii stają się automatycznie własnością Centralnego Zarządu odpowiedniego przemysłu.

Niezależnie jednak od różnego rodzaju usprawnień mogą być zgłaszane w ramach akcji wynalazczości robotniczej wynalazki w całym tego słowa znaczeniu. Wtedy władze przemysłowe pomagają również wynalazcy w uzyskaniu patentu, a następnie za stosowną opłatą uzyskują od niego licencję lub zakupują patent.

W ten sposób prawa wynalazców są w pełni uznawane i wynagradzane, a niezależnie od tego premia nagradza się wiele takich usprawnień, które w gospodarce kapitalistycznej są darmo przyswajane właścicielom fabryki tylko dlatego, że nie byli w 100 procentach wynalazkami lub wynalazca nie miał pieniędzy na wykupienie patentu chroniącego jego własność.

PAWEŁ KOPACZ

W pracowni prof. Pieńkowskiego Zabytkowe sarkofagi książąt Gryfitów powracają do pierwotnego stanu Przy pomocy artystów-cyzelatorów „zaleczą się” rany dzieł sztuki

W JASNEJ i obszernej pracowni prof. Konstantego Pieńkowskiego stoją sarkofagi przysłane ze Szczecina celem restauracji. Znalezione one zostały w czasie prac remontowych, prowadzonych w starym zamku w Szczecinie i przedstawiają dużą wartość zarówno artystyczną, jak i historyczną. Jak wynika z napisów, spoczywali w niej książęta piastowscy Gryfici.

W Domu Towarowym otwarto bar mleczny

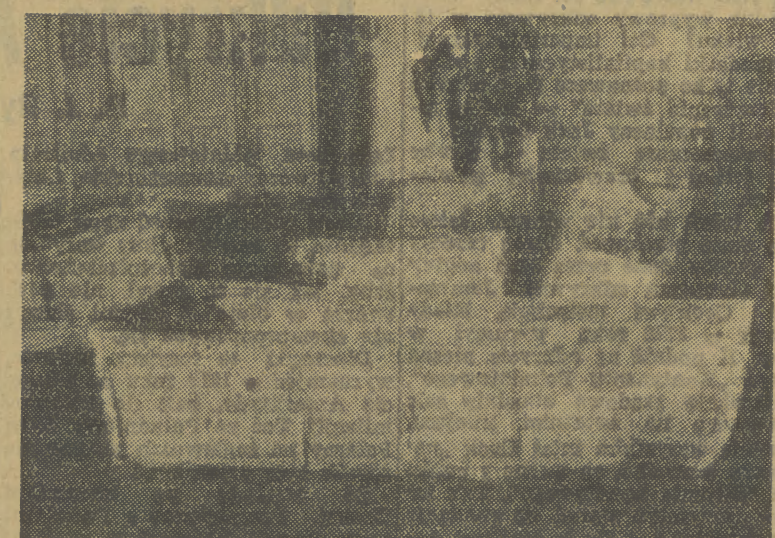
Wczoraj w Powszechnym Domu Towarowym w Krakowie — zostały otwarte stoiska ZMP: bar mleczny, stoisko galanterii i działu papierniczego.

Inicjatywą założenia wymienionych stoisk powstała w Zarządzie Miejskim ZMP. Stoiska cieszą się dużą frekwencją, dzięki uprzejmości i sprawności młodych ekspedientów.

Przy ekspedycji zatrudniono 13-tu członków ZMP, którzy ukończyli specjalne kursy.

W ciągu miesiąca powstaną dalsze trzy stoiska. Do końca bieżącego roku zostaną zatrudnieni przy stoiskach wszyscy członkowie koła ZMP przy PDT.

SARKOFAGI są bardzo zniszczone, niektóre z nich nie posiadają dna, ani wieka, inne znów mają boki podziurawione jak sito lub rozspływają się w kawałki. Tu,



Sarkofagi książąt szczecińskich na Wawelu w pracowni prof. Pieńkowskiego.

w krakowskiej pracowni będą odremontowane, wszystkie uszkodzone części zostaną orestaurowane, a brakujące części uzupełnione.

Będzie to niewątpliwie praca ogromna i żmudna, zakrojona na kilkanaście miesięcy, wymagająca prócz dużych wkładów pieniężnych, również i całego szeregu fachowych pracowników. Zachowane jednak fragmenty sarkofagów są tak piękne, że wszelki wkład w ich restaurację nie jest zbyt duży. Przeciwnie koronkowe ornamenty, zdobione ich boki, a potężne głowy lwów na przednich ścianach są cyzelowane wprost po mistrzowsku.

Fakt, że te dzieła sztuki zostały na zlecenie Głównego Urzędu Kultury i Sztuki w Warszawie, przesłane na renowację właśnie do Krakowa, świadczy wymownie o zaufaniu, jakim nasz gród cieszy

St. Wygodzki: „W KONTINIE” (Wyd. „Książka i Wiedza”).

Niektóre z opowiadań St. Wygodzkiego, oparte na tematach zaczerpniętych z przeżyć okupacyjnych i obozowych, znamy już z czasopiśm literackich.

W „Griszy” i „Obywatelu” autor maluje bohaterką postawę wobec życia i śmierci, a do formacji ludzkiej psychiki pod wpływem oportunizmu i zakamanej małoduszności — w „Nazywisku” i „Stopniach nienawiści”, tej wspólnie analizie przyczyn niezrozumienia tragedii Żydów i Europy środkowej i wschodniej w czasie wojny przez część bogatych Żydów zachodnio-europejskich i amerykańskich.



Niech sobie pani wyobrazi... U niej sąsiadka powiła trojaczka, a wygląda zawsze jakby do trzech liczyć nie umiała!...

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

PAWEŁ KOPACZ

Przywykliśmy do tego, że w prozie, opartej o tematykę wojenną i okupacyjną, wyczuwamy nie-raz brak perspektywy, ślizganie się po powierzchni zjawisk i przypadkowe gromadzenie materiału, co upodabnia tę prozę do reportażu. Wygodzki jednak nie wpa- da w reportaż, chociaż wychodzi również z konkretem, z bystrej, realistycznej obserwacji; sprawia to jego głęboki ludzki stosunek do tych, z którymi się styka, po- łączony z dociekliwością urodzo- nego psychologa i powściągliwym, a trafnym wyborem środków ar- tystycznej ekspresji. (m. n.)

W niedzielę jedziemy do Zakopanego Szczyrka lub Wieliczki

Komitet Akcji Wypoczynku Świątecznego przy Okręgowej Radzie Zw. Zaw. w Krakowie w dalszym ciągu organizuje szereg wycieczek dla świata pracy.

Jedną z najbardziej interesujących wycieczek najbliższej niedzieli będzie jednodniowy wyjazd do Zakopanego. Zbiórka uczestników odbędzie się w niedzielę o godz. 6.30 przed budynkiem OR ZZ. Wyjazd autokarem o godz. 6.40, powrót o godz. 21.30.

Wycieczka ta będzie tym bardziej interesująca, że program jej przewiduje zwiedzenie Doliny Strazyńskiej i Drogi nad Regłami. Wycieczkę prowadzi przewodnik PTT. Koszt wycieczki od 1 osoby wynosi 700 zł.

Ponadto przewidziana jest 1-dniowa wycieczka do Szczyrka. Wyjazd o godz. 6.30 z przed gmachu Domu Kultury ZZ, Rynek Główny 27, powrót zaś o godz. 21.30. Najbardziej interesującym punktem programu wycieczki jest wejście na górę Klimczek. Maksymalna ilość osób — 40. Koszt wycieczki od 1 osoby — zł. 600.

Trzecią wycieczką niedzielna planowana jest do Wieliczki, gdzie uczestnicy zwiedzą kopalnię. Zbiórka uczestników w niedzielę o godz. 9 rano, na dworcu głównym pod zegarem. Koszt całej wycieczki wynosi 150 zł od osoby.

Wycieczkę do Szczyrka i do Wieliczki prowadzi przewodnik PTK. Zgłoszenia zbiorowe z zakładów pracy oraz indywidualne należy składać w ORZZ Wydz. Kult. i Oświaty, Rynek Gł. 34 (II p.) pokój nr 19 do soboty do godz. 10 rano.

Sowixdrat

PECHOWIEC
Pan Bączek zasiadał niedawno do egzaminu szoferskiego.

— Zdałeś? — pytają go znajomi po egzaminie.

— E, gdzie tam, miałem trzy pyta- nia, na dwa odpowiedziałem, a przy trzecim zlałem.

— No, jakie? Bardzo jesteśmy ciekawi!

— Pierwsze: imię i nazwisko, drugie: miejsce i rok urodzenia, trzecie: co to jest motor spalino- wy?

GDY CHIRURG MA AUTO.

— Jak tam idzie praktyka chi- rurga na ór Królewskiemu?

— Doskonale, kupił sobie auto i ma teraz pacjentów, ilu tylko zechce.

W BIURZE.

Sześć czyni wymówki Pikusińskie- mu:

— Słuchaj, nie pan o całą godzinę do biura, panie Pikusiński!

— Słuchaj, nie ze schodów, panie szefie!

— Co? I na to potrzebował pan aż całej godziny!

IZMIENIONY.

— Człowiecze, jakże ty się zmie- niłeś od czasu, kiedy widzieliśmy się ostatnio. To po prostu już nie ty!

— W takim razie czego pan chce? Przecież mnie nie zatrzymy- wać!

POPULARNOŚĆ.

Dyrektor teatru do autora sztuki, której premiera świeci pustką:

— Nie przypuszczałem, że pan jest już taki znany!

za to!

Reportaż z miasta, które przestało być miastem

Zaginioną rzekę

„odnajduje“ robotnik i inżynier

zamieniając bagna
w żyzne łąki

KAMIONNA — to duża wieś pow. międzybuzkiego, położona przy szosie Kostrzyn — Poznań. Miejscowość ta występuje w historii już w roku 1261. W roku 1402 była miastem, by po straceniu charakteru miejskiego być ponownie podniesioną do rzędu miast w roku 1638. Kamionna aż do roku 1874, kiedy to znów zamieniła się w wieś, była miastem szlacheckim.

Tyle mówi historia o miejscu wości, w której dziś robotnik i inżynier własnymi rękoma czynią prawdziwy „cud“.

KŁOPOTY Z KAMIONKĄ

Od niepamiętnych czasów wielkie zmartwienie rolnikom Kamionny, którzy dzielnie pracują na swych pagórkowatych polach, sprawiała rzeka Kamionka. Rzeczka ta płynęła dawniej pradoliną rzeki, w której leży częściowo wieś, oraz jej łąki i od pewnego czasu nagle... zginęła.

W krótkie, okoliczne żyzne łąki za mieszać się zaczęły w bagna. Na domiar złego, powstające w szybkim tempie rozległe bagna, stały się przysadnikiem chorób. Z biegiem czasu porośły one szuwarami i sitowiem i odtąd na tych znacznych połaciach gruntów noga człowieka już nie powstała. łąki wraz z Kamionką przestały istnieć.

Mijały lata, a rzeczka zamieniała w bagna coraz to odleglejsze grunty. Czynnikiem miarodajnym jednak, początkowo niemieckie, później polskie, nie starały się zapobiec destrukcyjnej robocie rzeczki. Nie było na to pieniędzy i czasu. Relukcyjnie Kamionny przyjął więc muheli to „dziwo“ natury, jako „dopust boży“.

TAK DALEJ BYĆ NIE MOŻE!

W tymczasem w Polsce Ludowej, postanowiono przywrócić łąkom dawno zapomniany wygląd, a rzeczce wrócić w jej dawne koryto. Z początku mieszkańcy Kamionny ogarnięci politycznymi i ironia, później podziw, jeszcze później zaś wielki zapał do współpracy.

Jest piękny dzień wrześniowy. Dzień jakichś teraz mamy wiele, i z wielką ochotą udaje się z kier. Urzędu Wodno - Melioracyjnego w Międzybuziu — inż. Nowackim do Kamionny. Po kilkudziesięciu minutach jazdy motocyklem docieramy do celu. Przed nami rozciąga się wśród dwóch wzgórz, rozciągnięta równina. Z dala słychać klekot niewidocznego jeszcze pracującego bagru.

JAKI naprawdę cel miały wielkie wyprawy odkrywcze w 18 wieku? Cel imperialistycznej gospodarki kapitalistycznej, a ubożnie tylko poznawczy, tj. naukowe „urządzenie świata“ — jak to określił popularny Jack London.

Zwłaszczanie świata — dążyć się ściślej i prawdziwiej powiedzieć.

A jeżeli kto nie wierzy, łatwo się może przekonać. Niech przeczyta choćby dane przez rząd angielski słynnemu odkrywcy Jamesowi Cookowi instrukcje. Kiedy Cook w 1772 roku wyruszył w izy. II podróż na odkrycie nieznanej „Kontynentu Południowego“, instrukcje rządowe stawiały cele naukowe na ostatnim miejscu. Przede wszystkim miał Cook „notować wszystko, co ważne z punktu widzenia handlowego“. Tak samo „przyjąć starań do zbadań krajowców i, o ile to możliwe, zawierać z nimi przymierze“. A co do bieguna południowego, to „posunąć się w kierunku południowym, na ile się da“, ale „czytać wszędzie wywiady“ po drodze.

Czyż można tedy dziwić się, iż wielki żeglarz nie odkrył Kontynentu Południowego. Ograniczył się Cook takim zdobywcami naukowymi, jak odwiedzenia Georgii Południowej na tej samej prawie szerokości geograficznej, co Przylądek Horn. Później przybył do tej wyspy, tracąc drogocenny czas, aż trzy razy. A po prostu, żeby ją objąć w posiadanie imieniem Jerzego III.

Poczynił w tej podróży i inne pomniejsze odkrycia i wobec trzech wypadków szkorbutu na swym etapie „Resolution“ wziął kurs na Kapstadt z westchnieniem ulgi.

Dziś pisze się o tym nie dla umniejszenia zasług Cooka, lecz dla zestawienia osiągnięć jego ekspedycji z wynikami rosyjskiej ekspedycji południowej pod dowództwem Bellingszauzen i Lazariewa.

Drużyna podróż Cooka miała miejsce gwołi handlu brytyjskiego i zawłaszczania. Rosyjska wyprawa południowa — gwołi nauki i sławy. To bije w oczy i zostało uwiecznione w pismach Michaiła

Idziemy! Nogi obute w gumowe buty co chwila zapadają się w trzęsawisku. Co chwilę towarzyszy ostrzeżenia. Zdziwiony patrząc, jak inż. Nowacki lekko opuszcza do płytkiej wody dużą żerdź, która szybko tonie w mulistym dnie. Każdy nieostrożny krok grozi zapadnięciem się w mule.

Przechodzimy kładką przez wąziutki strumyk i znów słyszę ostrzeżenia. Zdziwiony patrząc, jak inż. Nowacki lekko opuszcza do płytkiej wody dużą żerdź, która szybko tonie w mulistym dnie. Każdy nieostrożny krok grozi zapadnięciem się w mule.

PRACA NIE IDZIE NA MARNE

DOCIERAMY do miejsca robót. Przed nami, w korycie o 3 metrowej szerokości i 50 cm głębokości, toczy szybko swe mętne wody Kamionka. Martwa cisza na wielkim bagnisku przerywa tylko pracujący bagier oraz rozmowy robotników. Do koryta spływa szybko podskórna woda z łąk. Robotnicy oraz bagier wydobywają z dna rzeczki lepką, cuchnącą maź.

Obserwując pracę, z trudem wydobywam z bagna co chwilę zapadające się nogi. Podobnie czynią pracujący robotnicy. Praca wre bez przerwy.

Dłuższa przerwa w robocie grozi zmniejszeniem wysiłku wielu godzin. Ilekroć bowiem raz trzeba było po przejściu rankiem do pracy rozpoczynać od nowa to, co było skończonym kilka dni temu. Ilekroć raz odkopywano już z mule bagier. Praca trwa. Człowiek robotników rosi perlisty pot. Szybkość i akuratność w pracy — to jej dwa podstawowe elementy.

DZIESIĄTKI HA ZWRÓCONE UPRAWIE

KAMIONKA od źródeł do ujścia w rzece Warcie ma 13 km długości. W roku bieżącym, po wybagrowaniu dzięki współzawodnictwu zamiast planowanych 400 m — 520 m koryta, oddano do użytku już znaczne połacie opadłych o 50 cm łąk. Ich powierzchnia stwardniała już do tego stopnia, że utrzymuje naładowane wozy, podczas gdy kilka metrów dalej, na powierzchni bagna, nie może się utrzymać człowiek.

Praca robotników i inżyniera nie jest więc szczyfowa, zaś 10 mln. zł. złożonych przez Państwo na ten cel, nie zostanie na pewno w bagnach Kamionki. Dzięki bowiem wysiłkowi robotników, połączonemu z wiedzą inżyniera, zaginiona rzeka wraca do swego koryta, a dziesiątki — pozornie bezpowrotnie straconych — hektarów gruntu, zamieniają się w żyzne łąki.

Taki „cud“ stać się mógł tylko w Polsce Ludowej.

Wiktor Kinecki

Najstarsze dokumenty polskości ukazały się w druku

Kronika Galla, najcenniejszy zabytek historyczny nieznanego kronikarza, opisującego dzieje Polski z początku XII wieku, ukazała się niedawno na półkach księgarskich. Oryginał kroniki zaginął, gdyż obiektywny autor zaata kował biskupa Szczepanowskiego, pisząc o nim, jako o przestępcy. Przechowywały się tylko kroniki w klasztorach Cystersów.

W bibliotece Zamojskich zachował się na pergaminie taki odpis z XIV wieku. Również w czasie wojny ukryto ten dokument polskości ziem zachodnich przed Niemcami, którzy wszczęli poszukiwanie, chcąc go zniszczyć.

Towarzystwo Naukowe Warszawskie, które po wojnie już wznowiło działalność, wydało drukiem na kredowym papierze fotograficzne kopie „Galli Anonymi Chronicon“.

Aby móc wykonać wyraźne kopie fotograficzne ze starego dokumentu, trzeba było sporządzić specjalne klisze. Znaczących klisz jest trawiczą Państwowych Warszawskich Zakładów Graficznych, p. Wincenty Witkowski. Pracując z prawdziwie mrówczą cierpliwością przez kilka miesięcy, nadawał pod lupą właściwy zarys każdej litery przy pomocy pedzelka. Fotokopia niczym nie różni się od oryginału. Wydawnictwo jest zaopatrzone w opracowanie prof. Krzyżanowskiego.

Witold Zechenter

Uwaga! Nadchodzi!

Z wszystkich najwięcej zajęty, chociaż najmniej zajmujący jest nudziarz.

— Który nudziarz? — pyta.

No, ten wasz nudziarz — i ten mój nudziarz... Każdy z nas ma swego nudziarza — szczęście, jeśli tylko jednego, nie więcej. A jest ich mnóstwo u nas — niestety!

Dziwię się, że dotychczas nudziarze nie zawiązali się w ścisłą organizację i nie wystąpili do władz z odpowiednimi żądaniami. A żądania te byłyby niemałe: nudziarze bowiem uważają się za osoby wybitne, a pokrzywdzone, wobec czego żądająby najlepszych stanowisk, najlepszych pensji, najwyżniejszego miejsca w kulturze i sztuce bez potrzeby wykazywania się jakąkolwiek pracą...

Nudziarze jednak nie zawiązują się w jakiś zawodowy związek nudziarzy czy coś w tym guście — i wolą krążyć po mieście, każdy na własną rękę, machodząc ludzi i instytucje i wywalać dla siebie wszelkie urojone przywileje na podstawie również urojonych zasług.

W największym wirze pracy zawsze przychodzi nudziarz. Przychodzi i chociaż

widzi biurko zawałone robotą, zasiada wygodnie, zapewniając, że tylko na chwilę... Ma on bowiem materiały, które są ważne dla całego społeczeństwa — ważność ich zaraz zrozumie, gdy mi je przedstawi. Rozsiadł się, otwiera teczkę — a nudziarz ma zawsze teczkę, szczególnie papierzyskami wypełnioną — wyjmując jakiś olbrzymi elaborat, pisany na kilku stronach gesto i bez marginesu i zaczyna go czytać monotonnym, powolnym głosem, co chwila przerywając i patrząc na ciebie uważnie, a poruszu miewawczo, jakby chciał powiedzieć:

— Prawda? Pierwszorzędna rzecz?

A tymczasem chodzi tylko o to, że ma kłopoty mieszkaniowe takie, jakie równocześnie w każdym mieście, ma kilka tysięcy ludzi, z których każdy jest kilka tysięcy razy więcej wartościowy niż nudziarz. Albo też „materiały“ owe, to projekt odpowiedniego rozdziału np. fasoli, projekt wylegity w chorej i mętnej mózgowicy, projekt w formie listu otwartego do ministerstwa czy do MRN-u, albo sprawa uruchomienia wyższej szkoły odseparowania dwupiętrowych kamienic z wyłączeniem budowli żelazo-betonowych... Mijają minuty, mijają kwadransy, a nudziarz referuje, czyta, komentuje, nie zraża się niczym, trwa, obojętny na twoje gesty, słowa, zniecierpliwienie, rozpacz, nawet niegrzeczność.

Osobną klasę wśród nudziarzy stanowią ci, którzy uważają się za artystów, zwłaszcza literatów. Przynoszą całe walizy utworów prozą i wierszem, podkreślają z dumą, że nie stracili lat wojny i okupacji, że cały czas intensywnie pracowali... Zawsze chcą oświadczyć doręczyc, zawsze żądają natychmiastowego wzięcia się do lektury, lub zaznaczają sami czytając wielkim głosem swe małe utwory o pięknie nieskazitelnego grafomanstwa.

Nudziarz nie waha się przed niczym, nie ma przed nim zaporę, nie ma zamkniętych drzwi. Uważa zawsze, że jego drobna, najprywatniejsza sprawa jest sprawą ogółu, sprawą narodu. Zajmuje czas ludziom pracującym, okradła ich z dobrego humoru, z dobrego samopoczucia, z weny, siły, z apetytu i snu. Krąży po redakcjach, biurach, urzędach, komitetach i słowach rzyżeniach. Zawsze ma kogoś, na którego się powołuje najczęściej bezprawnie. Pokazuje jakieś zaświadczenie wydane w roku 1894, lub 1907 przez zarząd Kółka Rolniczego w Debrzyczynie, lub Ligę Przeciwalkoholową w Poimnie. Wszystko u niego jest ważne, niezwykle, niecodienne, bardzo polskie — obecnie — w stu procentach demokratyczne. Zresztą on zawsze był demokratą, więcej: był socjalistą lewego skrzydła, miał a to jeszcze nieprzyjemności w pierwszej klasie powozowej, a teraz — pan sam widzi — jak bardzo jest niedoceniony...

Armia nudziarzy krąży od wczesnego rana do późnego zmierzchu ze swoimi petycjami, listami otwartymi, projektami, wierszami, poleceniami, legitymacjami i bezmierną, nieograniczoną nudą, wlecze za sobą niepowracalność straconych chwil, które wydłużają się w godzinę i zabruca nam organizm, zakleja rytm naszej pracy.

Co im zrobić, skoro nie ma na nich rady? Jak pozbyć się nudziarza, skoro nie można się od niego odczepić? Nie wolno podjąć żadnych środków gwałtu wobec nudziarza, któremu jednak wszystko wolno: wolno mu zabijać nasz czas i naszą inicjatywę pracy, naszą wien, radość życia, wolno odbierać mu nasz spokój, mądrą naszą schemat dnia, nasz system pracowania. Wszystko mu uchodzi — bezkarnie. Nic mu za to nie grozi — chyba ten felietonik, jakże słaba, jakże błada zemsta udręczonego przez nudziarzy...

Gwidon Miklaszewski

Nasza Irenka

— Wujku, czy dewaluacja funta leżała w planie Wielkiej Brytanii?

— Nie, Irenko. To Wielka Brytania LEŻY w planie Marshalla!



Odkrycie Antarktydy

B. J. Rychliński

Lazariewa, późniejszego admirała i współtwórcy czarnomorskiej floty. Lazariew pisał:

„Cook postawił przed nami takie zadanie, że musielibyśmy ważyć się na największe niebezpieczeństwa, żeby, jak się to mówi nie paść twarzą w błoto“. Innymi słowy: nie skompromitować się.

Dlaczegoż to rosyjski żeglarz, wyruszając w 1819 roku na odkrycie Antarktydy, bał się kompromitacji? Toć za Południowy Krag Polarny na żaglowcach prawie nie sposób było przeniknąć.

Ze względu na komunikat Cooka. Powróciwszy z Południowego Oceanu Lodowego po 3 latach żeglugi, Cook oświadczył: „Przy poszukiwaniach Południowego Kontynentu ryzyko nawigacji po tych niezbadanych i pokrytych lodowiskami wodach jest tak wielkie, iż śmiem twierdzić, nikt nie odważy się dotrzeć dalej na Południe, niżli mnie się to udało. Ziemię, które mogą znajdować się na Południe, nigdy nie zostaną odkryte...“

Świat bezkrytycznie dał mu wiarę. Prof. dr Orlan Olsen w tomie V swego dzieła, w zakończeniu wykładu o drugiej podróży Cooka powiada:

„W Wielkiej Brytanii zapanował entuzjazm. Na wielkiego człowieka spadł deszcz odznaczeń. I w rezultacie Kontynentem Południowym przestano się pasjonować...“

Ale Rosjanie, jak na złość wzięli od serca tę sprawę, którą z angielskiego punktu widzenia nie powinno było się wcale interesować. W niespełna pół wieku po Cooku wyruszyli na odkrycie Kontynentu Południowego.

Wprawdzie Rosja była również państwem kapitalistycznym i imperialistycznym, ale czasem dochodził w niej do głosu ludzkie, którzy sprawy czystej nauki stawiali wyżej od zysku. Śmiało da się to powiedzieć o Rosyjskim Towarzy-

stwie Geograficznym, kontynuując dzieło Łomosowa, swego pierwszego prezesa. I już Piotr Wielki w swoim nakazie dla Ekspedycji Kamczackiej z 1725 roku wyraził taki pogląd: „Zabezpieczysz ojczyznę przed nieprzyjacielem, należy zdobywać sławę dla państwa za pomocą sztuki i nauk“.

Odnwołona przez Piotra Wielkiego flota rosyjska żywiła wielkie ambicje. Tradycje rosyjskiej floty sięgają IX wieku. Rosjanie już wtedy brali udział w wielkich bojach na morzu, np. w morskich pochodach na Konstantynopol, jak na to są liczne dowody. Ale nie tylko morskie przewagi bojowe notują kroniki.

Jeszcze większe są pokojowe osiągnięcia Rosjan na morzach. W 15 i 16 stuleciach Rosjanie pierwsi żeglowali na Szpicbergen. Docierali drogą morską w ujścia sybirskich rzek Obi i Tazu. W 17 wieku okrętownicy archangielscy budowali dobre okręty, na których Rosjanie żeglowali do europejskich portów. Oni to odkryli Cieśninę Beringa. Ponieważ w Rosji byli już żeglarze i okrętownicy, Piotrowi I udało się tak przedkro stworzyć flotę, która gromiła Turków i Szwedów.

Wypada o tym wspomnieć dla zrozumienia wielkiej ambicji marynarzy rosyjskich, którym dali wyraz Fadiej Bellingszauzen i Michaił Lazariew czynem wielkopomnym. Wyruszyli oni w lipcu 1819 roku z Kronsztaadu na dwóch jednopokładowych korwetach „Wostok“ i „Mirnyj“, a dzieła prawdziwego triumfu zaświatał im po niezliczonych trudach i alarmach. Za Południowym Kregiem Polarnym towarzyszył im wśród sztormów, śmy mgieł, gór lodowych i zwiatających się pół lodowych okrzyk alarmu: — Lody na kursie!

Ale dzień triumfu zaświatał. 17 stycznia 1821 roku osiągnęli cel pod 68° szerokości geograficznej i 73°

długości zachodniej. Zobaczyli tam ląd, który nazwali Brzegiem Aleksandra I.

„Otoczona barierami lodów“ — brzmi sprawozdanie — „ciągnęła się tajemnicza Antarktyda niewidoczna do tej pory na mapach globu. Zalegał tam olbrzymi kontynent wielkości półtora Europy... którego lodowce zapełniały Ocean Południowy górami lodowymi... przeżywający wciąż jeszcze epokę lodowca... zamieszkały tylko przez ptaki morskie“.

Tak, przeważnie przez pingwiny. Odkrycie 9 stycznia Wyspy Piotra I, a 17 stycznia 1821 roku Brzeg Aleksandra I to rezultat zbudowanej przeciw opinii świata myśli rosyjskiej, hartu i odwagi po nad wszelkie próby, wykazanych przez załogi korwet „Wostok“ i „Mirnyj“. Nic dziwnego że dzisiaj bada się tak skrupulatnie dokumenty tego triumfu żeglarzy i naukowców rosyjskich.

Nic dziwnego też, że na walnym zebraniu Towarzystwa Geograficznego Związku Radzieckiego urozy rosyjski L. S. Berg wystąpił z oświadczeniem:

„Rosja nigdy nie zrzekła się swoich praw i rząd radziecki nigdy i nikomu nie dał zgody na rozporządzanie się terytoriami, odkrytymi przez rosyjskich żeglarzy“.

W dziesięć lat po wyprawie Bellingszauzena i Lazariewa, kiedy utwierdziła się w świecie wieść o rosyjskim odkryciu, ruszyły liczne wyprawy ku Antarktydzie, z których najświeższe są: Ross'a, Endrby'ego i d'Urville'a, a to w tym celu, aby ewentualne zdobycie odkrywcze na odkrytej już przez Rosjan VI Części Świata zawłaszcząć w imieniu swych państw.

Dziś państwa zachodnie dzielą między sobą Antarktydę poza plecamy Związku Radzieckiego.

Odkrycie to nie zdobył — powiadają te państwa. — Rosjanie Antarktydę odkryli, a myśmy ją zdobyli.

— Na kim?... — Na pingwinach?

(Z opracowania dla Sp. Wyd. „Książka i Wiedza“)



„Co ty tutaj piszesz, malceze“. „Z analfabetyzmem walczę — przecież nic nie będzie z ludzi, co to czytać — ani dudu!“



Nawet ciocia Frania z magla wciągnęła do tego mnie przynaglała, bo jej pierwszy mąż niestety, umarł przez analfabetyzm.



Stało się to z tej przyczyny, że był napis „Tu są miny“. A wuj czytać nie potrafił. Wszedł. I zaraz szlag go dopadł.

Sturniaki
DOWCIPY

OSZCZĘDNY.

— Pański pies porwał mi funt mięsa!!

— Dobrze, że mi pan powiedział. Już mu nie żręć dziś nie dam.

Klech.

KŁAMSTWO.

— Ach, nie jesteś analfabeta w małżeństwie! Siedzieli już od tygodnia słysząc w waszym mieszkaniu krzyki.

— To kłamstwo. Niy z mężem od tygodnia wcale nie rozmawiamy ze sobą.

Ornat.

Paźdź. 1
Sobota

CO PODAĆ DZIŚ na obiad?

Buflon na „Bevicio”. Racuchy ziemniaczane z jarzynami albo kasza ze szynką. Sałatka pomidorowa.

Buflon na „Bevicio”. Gotujemy smak z orobioną pokrojonymi jarzynami, dodajemy łyżkę Bevicio (preparat drożdżowy państwowej fabryki w Szczecinie) wysypujemy łyżkę polskiej tapioki, dodajemy kawałek masła albo poprawiamy rumianem zasmażką. Nie solimy bo Bevicio jest słony. Można jeszcze podać tarty ser i grzanki.

Racuchy ziemniaczane. Utrudzić albo przez pocięcie przez maszynkę po 1 kg ugotowanych ziemniaków, pozostałych z dnia poprzedniego (świeżo ugotowane nie nadają się), przepuścić również przez maszynkę wymoczoną i wyciśniętą bulkę oraz cebulę, wbić jedno albo dwa jajka, wysypać sporo posiekanej naci pietruszki i kopru, posolić, dodać rozrzuconą kostkę Maggi i trochę papryki. Wymieszać dobrze, formować cienkie placuszki, ostarzać w bulce tartej — i smażyć w bardzo gorącym oleju lub smalcu.

Na wydaniu obsypać ostrym tartym serem. Podać z jarzynami np. marchewką, fasolką szparagową na kwaśno lub z sosem.

Konkurs czystości domów z nagrodami

Bogaty program różnorodnych akcji zmierzających do poprawy stosunków zdrowotnych, nie pominiął i konkursu czystości domów w Krakowie i innych miastach naszego województwa.

Konkurs w Krakowie, jest właściwie dalszym ciągiem prowadzonej w tym kierunku w porozumieniu z Zarządem Miejskim, akcji Ligi Kobiet, która przeprowadza kontrolę czystości domów położonych przy 104 ulicach naszego miasta, przedstawiając jej wyniki sanitarnym władzom miejskim.

Również PCK przeszkolił na specjalnych kursach sanitarnych ponad 50 dozorców domowych, których domy również będą objęte konkursem czystości.

Z wyselekcjonowanych przez przewodniczącą społeczną Ligę Kobiet domów, sąd konkursowy złożony z przedstawicieli Zarządu Miejskiego, Miejskiej Rady Narodowej, Związku Zawodowego Dozorców Domowych, Ligi Kobiet, Związku Samopomocy Chłopskiej, ZAMP i PCK wybierze domy wyróżniające się czystością. Domy te otrzymają tabliczki z napisem „Dom wyróżniony przez PCK na konkursie czystości 1949 r.”. Nadto dla dozorców najlepiej utrzymanych domów przewidzianych jest kilka cennych nagród — jak np. kupon wełniany na ubranie itp.

Rozstrzygnięcie konkursu i rozdanie nagród nastąpi w ciągu października br.

Ustalono ceny na baraninę

Wojewódzka komisja cennikowa przy wojewodzie krakowskim zawiadoma, że ceny maksymalne artykułów spożywczych mierzonej po trzeby, obowiązujące na terenie województwa zostały zatwierdzone z dniem 1 października br. w dotychczasowej wysokości bez zmian.

Równocześnie ustalono i wprowadzono do cennika cen maksymalnych ceny mięsa baranin w wysokości: mięso baranin tylna (duszek comber) 280 zł za 1 kg, mięso baranin przednie 200 zł za 1 kg.

PRENUMERATĘ CZASOPISM RADZIECKICH

NA ROK 1950

PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE DELEGATURY I ODDZIAŁY R. S. W. „PRASA”, ILUSTRACJE MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI, WARSZAWA, BAGATELA 14 (PKO 1-3270) oraz oddziały „KLUBU”

Wrocław, ul. Gen. Świerczewskiego Nr 89

Łódź, ul. Piotrkowska Nr 98

Warszawa-Zoliborz, ul. Mickiewicza Nr 27

Pracownicy P.M.T. w Czyżynach spędzają chętnie czas po pracy na kortach tenisowych na boisku lub w basenie pływackim

Dużo taniej niż na rynku kupują robotnicy warzywa i owoce w ogrodzie przyfabrycznym

W YTWORNIA PMT w Czyżynach jest nie tylko jednym z największych i najnowocześniejszych zakładów produkcyjnych z zakresu przerobu tytoniu, ale posiada także wspaniałe urządzenia socjalne dla swoich pracowników.

Porządkowanie ewidencji wojskowej

W najbliższych dniach ukażą się na mieście afisze z zarządzeniem ministra obrony narodowej, w sprawie rejestracji wojskowej mężczyzn urodzonych w latach od 1905 do 1918. Rejestracja objęta będą również kobiety: lekarze, farmaceuci, kobiety posiadające stopnie oficerskie itp.

Celem rejestracji jest uporządkowanie spraw rezerw wojskowych i ujęcie ich w ewidencję (tak jak to było stosowane przed wojną i jak jest stosowane we wszystkich państwach).

Rejestracja trwać będzie przez 3 miesiące. Aczkolwiek ma ona znaczenie czysto formalne, musi jednak być przeprowadzona dokładnie i sprawnie. Szczególnie ważne jest tutaj ściśle przestrzeganie przez rejestrujących się wyznaczonych terminów.

Wczoraj odbyła się konferencja pod przewodnictwem prezidenta miasta Krakowa dr. H. Dobrowolskiego przy współudziale wojska, organizacji społecznych i prasy, na której omawiano stronę organizacyjną rejestracji. (j.b.)

Najpopularniejszy i najtańszy prezent książka

„Książka i Wiedza”, wśród ostatnich swoich pozycji, może się poszczycić wydaniem po bardzo niskich cenach prawdziwych pereł literatury. Tak np. „Upadek Paryża” Erenburga, który do niedawna w broszurze kosztował zł. 550, obecnie w pięknej oprawie kosztuje zaledwie 250 zł. Również „Placówka” Frusa, która kosztowała w broszurze zł. 300, można dziś kupić w oprawie za zł. 150.

Możemy z radością poinformować naszych Czytelników, że wszystkie ostatnie wydawnictwa „Książki i Wiedzy” staniały prawie o połowę.

Do tych tanich książek należą: „Moje uniwersytety” — Gorkiego (str. 152, zł. 150), „Beldonek” — Dygasińskiego (str. 240 — zł. 260), „Ludzie, którzy zdradzili” — Simone (str. 258 — zł. 300). (St. Sz.)

SPORT CZASOPISMA DLA WSZYSTKICH

POZA stołówką i świetlicą, na terenie zakładu znajduje się piękny park, ogród warzywny, basen pływacki, korty tenisowe, boisko dla siatkówki, przedszkole, basen dla dzieci, oraz ambulatorium lekarskie i gabinet dentystyczny.

Ze wszystkich tych urządzeń korzystają robotnicy i ich rodziny. Specjalna opieka otacza się dzieci, którzy ok. 40 korzystają z przedszkola.

W jasnych i czystych salach bawią się dzieci pod okiem wykwalifikowanych wychowawczyń, korzystając z najprzeróżniejszych zabawek. Mali przedszkolanki są także dożywiani. Zakład przeznaczyl na ten cel specjalne fundusze.

PIEKA LOKARSKA

BARDZO troskliwą opieką otacza się także dzieci, które są jeszcze za małe, żeby móc przychodzić do przedszkola. Dwie higienistki, stale zatrudnione w zakładzie trzy razy w tygodniu udzielają porad, odnośnie pielęgnacji i odżywiania niemowląt. Przez następne 3 dni — higienistki pracują w terenie odwiedzając matki i robotników i ich dzieci w mieszkaniach.

Higienistki pouczają robotnicę, jak należy pielęgnować, kąpać, ubierać i karmić dzieci, dzieląc się z matkami najnowszymi wiadomościami z dziedziny higieny, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia ogólnego stanu zdrowotnego.

W razie choroby pracownicy korzystają z pomocy lekarza zakładowego, który wystawia recepty, honorowane przez apteki Ubezpieczalni Społ.

Wielu robotników leczy zęby w zakładowym gabinecie dentystycznym.

DOBRA STOŁÓWKA

Na dobrym poziomie postawiona jest także stołówka. Świeże warzywa i owoce z własnego ogrodu podnoszą smakowitość potraw. Pracownicy, którzy nie korzystają ze stołówki mogą zakupić produkty z ogrodu, po cenach znacznie niższych, niż na rynku.

W okresie letnim pełno i gwaro jest na basenie, kortach i placu dla siatkówki, gdzie robotnicy znajdują rozrywkę i odpoczynek po pracy. Starsi chętnie korzystają z parku.

Na wielkim zebraniu w auli A.G.H. zbiorą się profesorowie i studenci Dziś otwarcie nowego roku akademickiego

POD HASŁEM: „Nauka powiązana z życiem i potrzebami Polski Ludowej” pracuje Akademia Górniczo-Hutnicza już od momentu uruchomienia tej uczelni, tj. od wczesnego 1945 roku.

1 Km. 580/49.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewru I na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 października 1949 r. o godz. 11 w Krakowie ul. Paulińska Nr 28 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do f-my „Hydraulik” Makowski, Socha i Sierant, w/m, Paulińska 28, składających się z maszyną do pisania „Underwood” z dużym walcem, oszacowanych na łączną sumę zł. 100.000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Rewiru I

S WEGO czasu zwiedzał Zakład w Czyżynach, znany z procesu w Norymberdze, angielski prokurator Schawcross. Prokurator Schawcross był zdumiony wspaniałym do robkiem robotników i kilkakrotnie zapytywał „czy to”. Niemcy wszystko tak wspaniale urządzili!

Pan prokurator zdawał się nie wiedzieć, że Niemcy stosowali dla polskich robotników... cokolwiek inne urządzenia, a mianowicie obozy koncentracyjne, więzienia i krematoria. (b)

CZYTELNIKA

UWAGA — PKS RZESZÓW!

Bołaczki komunikacyjne wojew. rzeszowskiego omawiają listy nadesłane ostatnio do „Echa”.

Robotnik kopalni nafty w Grabownicy k. Krosna p. Wł. B. pisze:

Mieszkam w Brzozowie odległym o 30 km. od stacji kolejowej w Dynowie skąd dojeżdżam do pracy w Grabownicy.

Na linii Dynów — Brzozów kursuje autobus PKS, w który może się „władować na śledzia” najwyżej 30 osób, którzy „sprasowani” jadą do pracy i z pracy.

Gdy autobus jest już napchany, obsługa idzie dopiero (na kwadrans) na śniadanie — a pasażerowie zlozeczając czekają na wyruszenie w drogę.

My robotnicy prosimy PKS o dwa wygodne autobusy, gdyż myślimy, że należy się nam jako ciężko pracującym i współpracownikom w pracy robotnikom, zapewnienie możliwych warunków dojazdu.

Zgadzamy się z Panem i uwagi powyższe przekazujemy rzeszowskiemu kierownictwu PKS. (red.)

USPRAWNIENIE NA LINII JASŁO — RZESZÓW

W związku z notatką w „Echu” odnośnie usterek na tej linii, Dyrekcja Okr. Kolei wyjaśnia, że w obowiązującym na okres zimowy, nowym rozkładzie jazdy zostały uwzględnione wszystkie petycje świata pracy i młodzieży szkolnej, które wpłynęły we właściwym terminie do Dyrekcji OKP.

Dla młodzieży szkolnej powracającej ze szkół w Jasło, wprowadzono pociąg wychodzący z Jasła o 15.53.

Nowy pociąg pasażerski, o którym proszą Czytelnicy „Echa” nie został wprowadzony, gdyż przed tym jeszcze został ustalony nowy rozkład jazdy. Pociąg ten może być ewent. wprowadzony na wiosnę roku przyszłego. W

Co, gdzie, kiedy.

TEATRY

Miejski im. J. Słowackiego — godz. 19 „Ożenek”.

Młodego Widza (Karmelicka), godz. 19 „Tu mówi Tajmny”.

Stary (duża sala) — „Romans z wodu” o godz. 19.30.

(Mała sala) — „Głupi Jakub” — godz. 19.15.

Rapsodyczny (Warszawska 5), Eugeniusz Oniegin, godz. 19.

Miejski Robotniczy Klub Robotniczy (Szczepańska 3) — otwarty w godz. 16-22.

KINA

Apollo: „Rzym miasto otwarte”, g. 16.

Gdańsk: „Dwa żołnierze” 16. 18. 20.

Uciecha: „Milcząca barykada” 15.30, 18. 20.30.

Warszawa: „Gdzieś w Europie”, godz. 16. 18. 20.

Świt: „Pan Nowak” 16. 18. 20.

Gdańsk: „Dziwaczka z baletu”, g. 18. 18. 20.

Wolność: „Pielona dolina” 15.30. 17.45. 20.

Wanda: „Podróże Guliwera” 16. 18. 20.

Sztuka: „Diabelska gra” 16. 18. 20.

Aktualności: „Najnowsza kronika” 7. 16. 18. 20.

Wystawy: „Kongres wojowników o Wolność i Demokrację”, „Tour de Pologne” 1949.

Wystawy

Pałac Sztuki (Plac Szczepański 4) — wystawa zbiorowa.

Dom Piastów (ul. Łobzowska 3) — 1941-49 — wystawa otwarta w godz. 10 — 15.

Wystawa: Dawne warownie Krakowa, w murach florjańskich — godz. 10.

Wystawa w Salkonich: (czytelnia miejska) — dzieła prof. H. Uziembli (cały dzień).

Muzeum Przemysłowe (ul. Smoleńsk 9) Wystawa historyczna teatru krakowskiego, godz. 10 — 18.

Muzeum Narodowe (ul. Manifestu Lipcowego 10) — wystawa monet i medali, godz. 10 — 16.

Radio

NIEDZIELA

7.00 Audycja dla wsi. 8.55 Aud. Społeczny Komitetu Radiofonizacji Kraju. 9.00 Koncert organowy Wł. Ociepki. 10.00 Audycja literacka. 10.20 Audycja regionalna. 11.00 „Opowieść o Chopinie”.

11.20 Koncert zyczeń. 12.04 Mistrzowie „Bel-canta”. 13.15 „Niedziela na wsi”. 14.00 Pogadanka naukowa. 14.10 Audycja dla dzieci. 14.30 Muzyka ludowa. 14.50 Transmisja 2 części Międzynarodowego meczu piłkarskiego Polska — Bułgaria.

15.45 „Wytknięta droga”. 16.20 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Pan Tadeusz”. 18.40 „Melodie świata”. 19.05 „Czarodziejski beben”. 19.10 Słuchowisko. 20.00 Audycja dla wsi (Kr). 20.20 Koncert rozrywkowy. 21.40 Muzyka tan. 22.00 Międzynarodowy Dzień Pokoju — montaż. 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski. 23.10 Muzyka taneczna.

Dyrektor Liceum Przemysłu Metalowego oznajmił, że nauka na razie nie będzie się odbywać, gdyż trzeba uzupełnić budynek szkolny. Młodzież „pali się” do nauki zdając sobie sprawę, że bałdzo są obecnie potrzebni technicy — fachowcy, a tu nauka „stoi”!

Dyżury

DYŻUR POŁOŻNICZY: dr K. Piotrowski, ul. Długa 60, tel. 599-27.

We wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy (w dni święteczne) przez cały dzień — wyzywać lekarza dyżurnego Pogotowia Ratunkowego PCK. Stalina 19, tel. 211-12.

DYŻUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO:

Spółdzielnia Pracy „Dentystyka” — ul. Krupnicza 11-2, od godz. 8-12. Wydawanie talonów na bezpłatne uzębienie.

DYŻURY APTEK:

Katowicka 27, Dietla 6, Grodzka 17, Madalińskiego 7, Karmelicka 9, Rynek Gł. 42, Krowoderska 74, Plac Matejki 22.

Dekoracja miasta

W związku z uroczystościami Dnia Pokoju, Zarząd Miejski zwraca się z apelem do właścicieli i administratorów nieruchomości całego miasta, o udekorowanie w dniu 1 i 2 października br. domów chorągwią, a na barwach państwowych, miejskich i robotniczych.

Oświetlać numery domów!

Mimo szczegółowych przepisów normujących sprawę oświetlania numerów domów, nie wszyscy właściciele czy administratorzy nieruchomości stosują się do tego zarządzenia, w związku z czym odnotowanie jakiegos domu w nocy szczególnie gdy ulica jest niedostatecznie oświetlona, napotyka na duże trudności.

Najbardziej zaniebana pod tym względem dzielnica w naszym mieście jest Osiedle Oficerskie.

Najwyższy czas, by gospodarze domów, ewentualnie administratorzy, — szczególnie z Osiedla Oficerskiego, — oświecili numery domów, gdyż posiada to ważne znaczenie nie tylko dla przyjeżdżających nieznających miasta, ale również dla służby ratunkowej, jak pogotowie i straż pożarna.

Zdarza się często, że pogotowie ratunkowe zostaje zawiadane o jakimś nagłym wypadku i błądzi po ciemnej ulicy, nie mogąc odnaleźć danego domu.

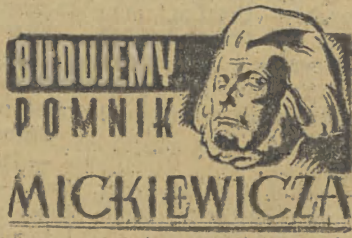
Należałoby również zaopatrzyć w tablicę z nazwami te ulice, które z nieporozumiałych powodów jeszcze ich nie posiadają. (osa)

Redakcja: Kraków — Wielopole 1, tel. 546-34.

Redaktor naczelny przyjmuje wtorki, czwartki, piątki, od godz. 12 — 14. Sekretarz redakcji — przyjmując codziennie od godz. 11-12.

Biuro ogłoszeń — Starowiślna 4, tel. 535-60.

Drukarnia R.S.W. „Prasa”. B — 85701



„Zioła Cholekinaza” H. NIEMOJEWSKIEGO

przeciwko chorobom wątroby i żółci przemian materii. Sprzedawca w apt. i droger. Adres dla zamówień: Wojewódzkie Oddziały „Centrosanu” oraz hurtownie. Labor. Fizjol. - Chem. „Cholekinaza”, Warszawa, Mokotowska 50. 807

ECHO SPORTOWE

Ostre strzelanie przed meczem Bułgaria-Polska

„Echo” obserwuje treningi naszych przeciwników

(Telefoniem z Warszawy)

NA BOISKU stadionu WP, które będzie w niedzielę widowiską spotkaniem piłkarskiego Bułgaria — Polska, od środy pilnie trenują nasi przeciwnicy. Trening trwa bite dwie godziny (10—12), a trener węgierski Hajdu nie oszczędza ani przez chwilę pupilów. Po ćwiczeniach rozruszających, grze trójkami ze zmianami i wybiegami na pozycje, następuje kwadrans bombardowania bramek i we wszystkich możliwych i niemożliwych wariantach i odmianach.

W Dniu Pokoju

szcypioniści Cracovii

grają z AKS

W niedzielę 2 października br. o godz. 16.30 na boisku Cracovii, rozegrane zostaną atrakcyjne zawody szczypieniści o mistrzostwo ligi, pomiędzy AKS Budowlani z Chorzowa a Ogniwo Cracovia. Mecz powyższy odbędzie się w ramach imprez Międzynarodowego Dnia Pokoju. Wstęp na mecz — wolny.

Uwaga oldboye!

Zbiórka dziś

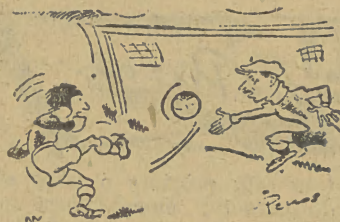
na boisku Cracovii

W związku z propozycją Warszawy rozegrania meczu piłkarskiego na odbudowę stolicy pomiędzy oldboyami Krakowa i Warszawy, zwołuje się zebranie wszystkich chętnych starych piłkarzy reprezentacyjnych w sobotę dnia 1 października br. na boisku Cracovii o godzinie 16.

Po ustaleniu terminu wyjazdu do Warszawy odbędzie się krótki trening, celem dokonania wyboru 16 zawodników.

Organizacją i wyborem zawodników zajmie się dr Tadeusz Zastawniak.

Wyjazd do Warszawy nastąpi przed 10 października.



Później rezerwowi ustawiają się przy jednej bramce, zaś reszta — wybrańcy, którzy będą grać w niedzielę, ćwiczą zapamiętane — trio obrońców przeciwko atakowi i pomocy. Trening ten nie jest bynajmniej delikatny. Gracze „wcho- dzą” w siebie, że aż kości trzeszczą. Widać, że Bułgarzy nie żartują, szarżują ostro, często gesty nie czysto. Bramkarz Sokółow gra dobrze na przedpolu, uzupełniając jako trzeci swych obrońców.

Z boków lepszy jest Ormandiew, ma więcej szlif taktycznego i technicznego niż jego partner Apostolow, który imponuje szybkością. Obaj obrońcy wkraczają zdecydowanie — ale może za ostro!

Linia napadu bułgarskiego nie trzyma się niewolniczo szablonu „WM”. Napastnicy zmieniają się między sobą. Raz po raz Laskow wędruje ze środka na skrzydło, a obie flanki przechodzą do środka, zastępując łączników i środkowego. Cała piątka ataku wykazuje wielkie zdolności strzeleckie zaś Stankow wysoce utalentowany dribler, trzyma doskonale piłkę przy nodze, kończąc każdy przebieg silnym i złośliwie plasowanym strzałem.

Pomocnicy nie odznaczają się zbyt wielkim polotem w grze, ale pilnują swych stanowisk i są bardzo zacięci.

Wszyscy Bułgarzy dysponują bardzo dobrą kondycją. Podobno zostali skoszarowani na specjalnym obozie dwumiesięcznym przed spotkaniami z CSR i Polską.

Gdy się przyglądamy treningowi gości, słyszymy obok nas uwagi na temat ich gry wypowiedziane łamanym polskim jest kiem. Poznaliśmy rozmówcę. Jest to Czechosłowak p. Marian Lubasewicz, który obserwował w Pradze mecz CSR — Bułgaria wygrany przez gości 1:3. Według jego relacji Bułgarzy grali

pierwszą połowę systemem „WM”, zmieniając go następnie w drugich 45 minutach na grę pełną inwencji i niespodzianek. — Grali bardzo ostro i twardo. Cała drużyna wykazywała doskonałą znajomość taktyki i nieustępliwość w walce. Technicznie ustępowali Czechosłowakom, którzy stosowali grę „na chodzonego”.

U Bułgarów p. Lubasewicz wyróżniał się przede wszystkim bramkarzem Sokółowem, obu obrońcami, prawnym pomocnikiem oraz najbardziej niebezpiecznymi z napadu Stankowem, lewym skrzydłem i Laskowem. Tytuł gość czechosłowacki.

Na boiskach Tarnowa

MISTRZ. KL. B

ZKS OGNIWO TARNOWIA IB — ZKS ZWIĄZKOWIEC 2:0 (9:0)

Zwycięstwo Tarnovii po nieciekawej i stojącej na niskim poziomie grze. Po przerwie Solankiewicz I uzyskał w 7 min. gry bramkę z rzutu wolnego, zaś 20 min. później Solankiewicz II strzelił ze szkolnego spalonego 2 bramkę. Sędziował p. Grzabel.

ZZK KOLEJARZ — ZKS ZWIĄZKOWIEC GRZYBOVIA 0:1 (0:0)

Do przerwy przewaga kolejarzy, którzy powinni byli uzyskać kilka bramek. Po przerwie tempo gry się zwiększa i Mordarski z Grzybovii strzela zwycięską bramkę. Gra była bardzo ostra, miejscami brutalna. Swoboda (Metal) doznał kontuzji głowy i został odwieziony do szpitala. Zawody prowadził p. Młynarski z Bochni.

ZKS SPÓJNIA OKOCIM — ZKS UNIA MOŚCICE 4:1 (2:0)

Zasłużone zwycięstwo gospodarzy, którzy przewyższali przeciwnika zarówno technicznie jak i konceptyjnie.

MISTRZ JUN.

ZKS OGNIWO TARNOWIA — ZKS ZWIĄZKOWIEC 14:0 (5:0)

Przygniatające zwycięstwo Tarnovii. Łupem bramkowym podzielił się: Tarsia 4, Lewandowski 4, Broda 3, Nowak, Malinka i Marcinia po 1. Sędzia p. Czapnik do- bry.

ZZK KOLEJARZ — ZKS UNIA MOŚCICE 1:2 (0:2)

Drużyna kolejarzy zagrała bardzo słabo i mecz przegrała zasłużenie. Sędzia p. Grzabel.

Blachowski Stefan — kierownik sekcji p. n. Tarnovii wniósł rezygnację z członka Zarządu Podokręgu.

Zużłowcy

pod opieką trenera szwedzkiego przed meczem z Holandią

9 października na boisku Skry w Warszawie odbędzie się oczekiwane z dużym zainteresowaniem zawody żużlowe między reprezentacjami Polski i Holandii. Ekipa naszych gości składa się z najlepszych zawodników, którzy odnieśli szereg zwycięstw nad żużlowcami Anglii i Szwecji.

Od przyszłego wtorku nasi zawodnicy rozpoczynają oboz treningowy pod wodzą szwedzkiego trenera Ragnar Frieberg, który przybywa w tych dniach do Warszawy. W drużynie reprezentacyjnej znajdują się naturalnie: Smoczyk, Olejniczak, Koleczek i inni a z warszawskich zawodników Zembrzycki.

W krakowskiej klasie A Olsza i Łobzowianka uzyskały cenne sukcesy

Po czwartkowych spotkaniach w obu grupach krakowskiej A klasy notujemy szereg ciekawych niespodzianek. Kolejarz Olsza potwierdził dobrą formę, zwyciężąc Zw. Trzebinie, Korona uzyskała cenne zwycięstwo nad Mościami, Związkowiec Łobzów rozegrał wspaniałe spotkanie z Cracovią 1 b, wygrywając zasłużenie. Oto wyniki.

ZKS Spójnia Kraków — Spójnia Okocim 3:1 (2:0). Spójnia Kraków była drużyną o klasę lepszą i uzyskała zasłużone zwycięstwo. Bramki zdobyli dla Spójni Kr. Kofin, Lech i Kawula, dla Spójni Okocim — Stupski. Związkowiec Prąd- nik — Związkowiec Zembrzyce 4:1 (1:0). Po ładnej i otwartej grze wywalczyła zwycięstwo Prądnickanka, dla której bramki uzyskali Adamczyk, Porąbski i Morek po jednej. Bramkę dla Zembrzyce zdobył środkowy pomocnik wspinał się bitym rzutem wolnym. Sędziował p. Sądziak.

ZKS Włókniarz Korona — Unia Mościce 2:0 (0:0). Tylko pech strza- lowy napastników Włókniarza nie pozwolił na uzyskanie wyższego wyniku. Bramki zdobyli dwaj łącznicy: Rychlik i Liszka. Sędziował p. Pałka b. dobrze.

LZS Biezanowianka — Kolejarz Sandecja 1:1 (1:0). Szybka i zacięta gra dała wynik remisowy, na który gospodarze nie zasłużyli. Sędziował p. Kulczyk. Kolejarz Unia Groble 3:2 (3:0). Groble grały bardzo szybko i ładnie w polu, Raszowianka atakowała szybkimi wypadami i w rezultacie spotkanie wygrała, uzyskując bramki przez Sroka 1, Sroka 2 i Kajdasa. Dla Grobli — zwyciężyła 2. Sędziował p. Hausner.

Kolejarz Oświęcim — Unia Borek 0:0. Gra była ładna lecz nieproduktywna, szczególnie słaby był atak Borku.

Budowlani Zwierzyniecki — Gwardia Wisła 1 b. 0:0. Zdekompletowa- ny ubytkiem trzech zawodników Zwierzyniecki miał chwilami przygniatającą przewagę nad przeciwnikiem, zasilonym graczami występującymi kilkakrotnie w ligo- wym zespole. Najlepsi w Gwardii: Wohlfeller i Wapiennik. W Zwierzynieckim: Cech i Wiktor. Sędzia Drabikowski dopuścił do ostrej gry i popełniał kardynalne błędy.

Kolejarz Olsza — Zw. Trzebinia 4:0 (3:0). Olsza potwierdziła dobrą formę, jak i to, że awans do klasy A słuszenie się jej należy. Wszystkie bramki dla Olszy uzyskał Strojny.

Związkowiec Łobzów — Cracovia 1 b. 6:1 (3:1). Cracovia wystąpiła w najgorszym składzie z Hym- czakiem, Kaszubą, Kolasą i Wilczkiewiczem w ataku. Gra była prowadzona szybko. Akcja zmieniała się często, lecz stroną przeważającą była drużyna gospodarzy. Łobzowianka zagrała dobrze we wszystkich liniach, tak, że trudno jest ko- goś wyróżnić. Bramki dla Łobzowianki uzyskali: Wydmowski, Hajdźński po dwie, Pawlikowski i Malicki po jednej. Dla Cracovii — samobójcza. Sędziował wzorowo inż. Olewski.

Stal Chrzanów — Unia Szczakowianka 2:1 (0:1). Szczakowianka była drużyną zdecydowanie lepszą do przerwy, po przerwie jednak wyszły na jaw braki kondycyjne i Stal uzyskała dwie bramki, zapewniając sobie zwycięstwo.

ROZGRYWKI W KL. B.

Spotkania czwartkowe w kl. B nie przyniosły niespodzianek, zwyciężyli na ogół faworyci. Poniżej podajemy wyniki spotkań w poszczególnych grupach:

Grupa 1

LZS Łągniwnianka — ZW Rakowiczanka 2:0 (1:0). Związkowiec Kraków 1 b. — Związkowiec Myślenice 0:5 (3:0). Unia Groble 1 b. — Biezanowianka 1 b. 2:1 (1:0). Zw. Kraków 1 b. — Stal Kraków 3:0 (1:0).

Grupa 2

Spójnia Kraków 1 b. — Górnik Bochnia 2:2 (2:0). Włókniarz Korona 1 b. — Kolejarz Kraków 1 b. 6:0 (2:0). Unia Nadwiślan — ZKS Wolanka 4:1 (0:1).

Grupa 3

WKS Legia Kraków — LZS Kmita Zabierzów 0:2 (0:1). ZKS Budowlani Skawina — ZKS Ogniwo Eronowice Małe 1:0 (1:0). Górnik Wieliczka — ZW Łobzów 1 b. 4:1 (2:0). Zw. Czarni — Unia Borek 1 b. 3:0 (3:0).

Ogłoszenia drobne

DWIE wypłacalne studentki poszukują pokoju. Prócz czynszu, pokój w Krzywicy na sezon. Zgłoszenia: Wenecja 4a m. 7. 787

KORKI do butelek kupuje Wytwórnia Win, Kraków, Starowiślna 46. 808

KURSY Kroju, Szycia i Modelowania — wpisy przyjmują sekretariat — Kraków, Krakowska 4/1. 701

POSZUKUJEMY od zaraz starzy młodych — specjalistów do rurek. Warunki do omówienia. Mieszkanie na miejscu zapewnione. Zgłaszać się Młyny i Łaszczyński, Kraków, ul. Wierzyńska 72.

SPÓŁDZIELNIA Pracy „Szkoła” z odp. udz. w Krakowie Na Grodku 2 przyjmie natychmiast odpowiedzialnego podlewca luster. Wynagrodzenie do omówienia na miejscu. 804

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Nr. 8964 wystawioną przez P. Z. Emeryt, w Warszawie na nazwisko Swobodowa Emma, em. nauczycielka zaim. w Mochowcu, poczta Dzikówiec, woj. Reszów. 806

ZAMIENIE 3 pokoje kuchnie na jeden, kuchnia, blisko Ryńku Głównego. Oferta RSW „Prasa” Starowiślna 4 pod „Zamiana”. 801

ZGUBIONO kartę powołania, wydaną przez RCU Miechów, Doniec Zygmunt.

Jack London

Przekład L. Życkiego

BRUTAL

— Spójrz na mnie. — Pat zrobił pauzę, by dodać więcej wagi swej obietnicy i wziął do ręki tomik poezji Longfellowa. — Jeżeli tego nie zrobię, to nigdy nie będę już czytać poezji, a wiesz, jakie to ma dla mnie znaczenie. — Możesz się założyć, że wiem — oświadczył z radością manager — chociaż co ty w tym widzisz, to jest poza moim rozumieniem.

Pat westchnął, ale nie odpowiedział. W całym swym życiu napotkał tylko jedną osobę, która interesowała się poezją, ale tą osobą była rudowłosa nauczycielka, która go tak wystraszyła, że aż zmykał do lasu.

— Dokąd się wybierasz? — spytał zdziwiony Stubener, patrząc na zegarek. Pat, który już położył rękę na kłameczkę, zatrzymał się i odwrócił.

— Do Akademii Nauk — odparł. — Tam jest pewien profesor, który będzie miał dziś wykład o Browningu, a Browning jest takim rodzajem pisarza, którego trzeba czytać przy czyjejś pomocy. Nieraz myślę, że powinienem wstąpić do szkoły wieczorowej.

— Na Wielkiego Szkota, człowiecze! — krzyknął ze zgrozą manager. — Przecież ty spotykasz się dziś wieczorem z „Latającym Holendrem”.

— Wiem o tym. Ale ja nie wchodzę na ring ani na minutę przed pół do dziesiątej lub trzy na dziesiątą. Wykład zaś skończy się o dziewiątej piętnaście. Jeżeli chcesz mieć pewność, to przyjdź do mnie swoją maszyną.

Stubener wzruszył bezradnie ramionami.

— Nie potrzebujesz się niczego obawiać — zapewnił go Pat. — Takto zwykły mawiać, że najgorsze chwile przeżywa zawodnik w godzinach poprzedzających spotkanie i że niejeden z zawodników przegrał dlatego, że się za-

łamał w tych godzinach, gdyż nie miał nic do czynienia jak tylko rozmyślanie i denerwowanie się. Co się mnie dotyczy, nie będziesz nigdy potrzebował się martwić o mój stan duchowy. Powinieneś czuć się szczęśliwym, że idę sobie na wykład.

A później tego samego wieczoru Stubener w czasie obserwowania piętnastu wspaniałych rund nieraz śmiał się do siebie, na myśl jakie miny zrobiłby owi bijący brawo sportowcy, gdyby dowiedzieli się, że ten wspaniały bokser przyszedł na ring prosto z wykładu o poecie Browningu.

„Latający Holender” był to młody Szwed, który posiadał rzadko spotykaną chęć walki i odznaczał się fenomenalną wytrzymałością. Nigdy nie odpoczywał, był zawsze w ofensywie, skakał i bił od gongu do gongu. Z długich dystansów jego ramiona latały wokół jak cepy, w zbliżeniach pchał przeciwnika ramieniem i na pół mocował się, uderzając, gdy tylko miał wolną rękę. Od początku aż do końca był huraganem i stał pochodnią jego nazwa. Jego ujemną stroną był brak umiejętności określania czasu i dystansu. Niemniej jednak zwyciężył w wielu zawodach przez umieszczenie przynajmniej jednego na tuzin ciosów, które zadawał niestrudzenie i w nieskończonych ilościach. Pat, postanowiwszy sobie, że będzie oszczędzał przeciwnika, miał pełne ręce roboty. I chociaż nie doznał poważniejszej szkody, to nie obyło się jednak bez tego, by nie zaważyła go któraś z wiecznie latających rękawic. Był to wszakże dobry trening i Pat znajdował nawet pewne zadowolenie w tej walce.

— Mogłbyś go teraz położyć? — szepnął mu do ucha Stubener w czasie jednogminutowej przerwy po piątej rundzie.

— Oczywiście — odparł Pat.

— Wiesz, jakie jeszcze nigdy nikt nie znokoutował — ostrzegł Stubener po kilku dalszych rundach.

— W takim razie obawiam się, że złamię sobie kostki — roześmiał się Pat. — Znam siłę moich uderzeń i jeżeli walę, to coś się musi stać. Jeśli jemu się nie stanie to biada moim kostkom.